

Garnek

6 sierpnia 2024

Pamięć o powstaniu warszawskim w moim domu obecna jest na co dzień. Tak się składa, że moi śp. teściowie byli powstańcami. Teściowa była córką kapitana Marynarki Wojennej RP. Wraz ze swoją matką i młodszym bratem we wrześniu 1939 roku została wysiedlona z Gdyni. Wyjechali do Warszawy. Natomiast mój śp. teść pochodził z Warszawy, był żołnierzem września 1939 roku. W Gdyni bronił Polski.



Po powrocie z niewoli do Warszawy wstąpił do Armii Krajowej. W trakcie powstania warszawskiego teściowie stracili dwoje maleńkich dzieci. Im samym szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się przeżyć, pomimo skrajnego wyczerpania. Jedyną pamiątką, która w naturalny, pragmatyczny sposób została uratowana z powstania, jest średniej wielkości aluminiowy garnek z przykrywką. Posiadamy go do dnia dzisiejszego, jest dla mojej Małżonki niezwykle cenną pamiątką po jej zmarłych rodzicach.

Bez refleksji, bez zadumy

Doskonale pamiętam wspomnienia moich teściów z okresu okupacji i powstania warszawskiego, które właśnie rozpoczynały się od kolejnej opowieści rozpoczynającej się od historii tego

osmolonego od ogniska garnka. Jedyne go przedmiotu ocalałego z ruin ich domu w Warszawie.

W zasadzie nie byłoby o czym pisać, gdyby nie zadziwiający brak wiedzy wśród współczesnej młodzieży na temat ówczesnego okresu. Przykładem jest znakomity wywiad uliczny przeprowadzony przez redaktora Jarosława Augustyniaka – Sondaż: uratowana czy zrujnowana? Znaczenie powstania warszawskiego dla Polski.

Zadziwiające jest to, że indagowani w tym sondażu ludzie w 80. rocznicę rozpoczęcia powstania, które doprowadziło do śmierci 250 000 mieszkańców miasta i całkowitego jego zrujnowania, reagują tak, jakbyśmy to powstanie wygrali! Zamiast zadumy i potraktowania go jako przestrogi dla przyszłych pokoleń – nigdy więcej wojny!

Duda o powstaniu

Ba! Prezydent Andrzej Duda w swoim wystąpieniu „zwrócił uwagę, że im więcej czasu mijało od zakończenia II wojny światowej, tym więcej pojawiało się dyskusji w przestrzeni publicznej, głosów różnych środowisk, podważających zasadność decyzji o wybuchu powstania. Podkreślił, że dziś już nikt nie kwestionuje słuszności tego bohaterskiego czynu zbrojnego, ponieważ powstańcy są wciąż świadectwem wolnej, niepodległej i suwerennej Polski, którzy pokazują, że warto było walczyć o ojczyznę”. Andrzej Duda ocenił, że zamilkły głosy krytyki wobec tamtych wydarzeń, ponieważ każdy, kto widzi dziś zniszczoną przez rosyjskiego agresora Ukrainę, wie, że warto podjąć walkę o odzyskanie wolności: „Wiecie, dlaczego już nie słychać tych głosów, wręcz szyderczych, które tak bolały przez długie lata? Bo w ciągu ostatnich dwóch lat zobaczyli Mariupol, zburzony praktycznie do szczytu, a na samym końcu zdobyty przez Rosjan, pod którego gruzami polegli jego obrońcy i którego do dziś Ukraińcom nie udało się odzyskać. I niech ktoś spróbuje powiedzieć na Ukrainie, że nie było warto –

akcentował” – czytamy na stronie internetowej prezydenta.

W znakomitym wideoblogu Łukasza Warzechy pt. „Hańba, Panie Prezydencie!”, umieszczonym na „YouTube”, redaktor w pierwszej części zajmuje się najpierw najnowszą fazą proukraińskiego amoku pana prezydenta, a następnie przypomina swój film sprzed roku, w całości poświęcony krytycznemu spojrzeniu na powstanie warszawskie.

Ukraińcy mordowali warszawiaków

Interesująco opisano udział Ukraińców w zdławieniu powstania warszawskiego w artykule z dnia 29 stycznia 2011 roku, poświęconemu temu zagadnieniu. Wyjaśniono tam, jak pisze Deschner, że Polacy nie brali do niewoli Ukraińców (i SS-manów). Na plecach malowano im dużą literę „U” i rozstrzeliwano. „Opustoszała Warszawa stała się terenem działalności specjalnych oddziałów niemieckich i ukraińskich, które paląc i wysadzając, zniszczyły 80% miasta. Podczas powstania wróg nie tylko dopuścił się zbrodni wojennych wobec ludności Warszawy, ale wręcz potwornej zbrodni ludobójstwa”.

Witold Gadowski w „Komentarzu tygodnia” pt. „Kto mordował warszawiaków z 2 sierpnia 2023 roku” wystosował apel do prezydenta Dudy, żądając zaprzestania heroizacji Ukraińców z okazji rocznic upamiętniających powstanie warszawskie. Przywołując archiwalne informacje dotyczące mordowania warszawiaków i wymieniając enumeratywnie cudzoziemskie zbrodnicze formacje uczestniczące w ludobójstwie i grabieniu Polaków w Warszawie: „Żołnierze ukraińscy zachowywali się wyjątkowo okrutnie, popełnili mnóstwo potwornych zbrodni szczególnie wobec ludności cywilnej. Przypisywano im w zasadzie wszystkie zbrodnie i niegodziwości dokonane przez żołnierzy słowiańskich służących w armii niemieckiej w czasie powstania. Z pewnością duży wpływ miały na to informacje o rzezi wołyńskiej dokonanej na ludności polskiej przez sąsiadów Ukraińców w latach 1943-1944. Ukraińcy brali również czynny

udział w niszczeniu i grabieniu Warszawy po kapitulacji powstania warszawskiego w okresie październik 1944 – styczeń 1945 r.” – czytamy.

Rodzinna historia

Brat mojego śp. teścia, doktor nominowany medycyny Jan Wójcikiewicz, oficer Armii Krajowej uczestniczył w pracach komisji, w tym w oględzinach bestialsko pomordowanych cywilów w Warszawie, z czego sporządzano raporty. Notabene doktor Wójcikiewicz po zamachu na kata Warszawy gen. Franza Kutscherę – dowódcę SS i Policji na dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa, jako jedyny lekarz odważył się przyjąć ciężko rannych zamachowców na oddział w ordynowanym przez niego szpitalu.

Osmolony aluminiowy garnek początkowo przetrzymywany przez moich teściów, jako ich jedyna pamiątka z powstania warszawskiego, cieszył się ich sentymentem, ponieważ na gruzach Warszawy zarówno w trakcie trwania samego powstania, jak też i po jego zakończeniu, był jedynym przedmiotem umożliwiającym sporządzenie ciepłego posiłku, na zaimprovizowanym palenisku z cegieł zburzonego domu. Był ich podstawą ogniska domowego. Młodego małżeństwa, które walczyło i przetrwało po powstaniu w zrujnowanej Warszawie. W której ruinach pochowali swoje maleńkie dzieci.

Autorstwo: Eugeniusz Zinkiewicz

Zdjęcie: domena publiczna (CC0)

Źródło: MyslPolska.info